Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Niedziela, 30-go kwietnia 1933 roku. | Nr. 99.

Rocznica czy święto.

Sejm konstytucyjny odrodzonej Polski ustanowił, jak wiadomo, dzień 3 maja, jako święto narodowe, na pamiątkę uchwalonej u schyłku bytu niepodległego Konstytucji.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Sejm tworzącej się nanowo Polski niepodległej, w zamęcie i chaosie pierwszych dni tworzącego się Państwa, szukał nawiązania do tradycji przeszłości, szukał gwiazdy przewodniej na drogach, które miały prowadzić w przyszłość.

Dzień 3-go maja czczony był w okresie niewoli, jako testament polityczny Rzeczypospolitej, która w ostatniej swej Konstytucji złożyła dowody odrodzenia moralnego i politycznego.

Sejm konstytucyjny odrodzonej Polski, ustanawiając święto narodowe 3-go maja, nie spełnił, coprawda, testamentu historycznej Konstytucji. Gdy bowiem twórcy Konstytucji 3 go maja dążyli do wzmocnienia władzy wykonawczej w Polsce (dziedziczność tronu królewskiego) i ograniczenia przerostu władzy ustawodawczej (zniesienie liberum veto), to Sejm konstytucyjny Polski odrodzonej poszedł w kierunku wręcz przeciwnym — osłabienia władzy wykonawczej i ugruntowania sejmowładztwa.

Dziś, gdy mamy już poza sobą kilkanaście lat bytu niepodległego, gdy Polska olbrzymiemi krokami idzie ku swej wielkiej przyszłości, gdy potrafiła Ona odeprzeć najazd potężnego wroga, złamać czynniki słabości wewnętrznej, i walczy skutecznie z naciskiem niebywałego w dziejach kryzysu światowego, dziś — szczerze wyznać to należy — gwiazda Konstytucji 3-go maja w oczach naszych blednie i gaśnie.

Nie przemawia już ta pamiątka do serc i umysłów naszych.

Konstytucja 3-go maja była bądź co bądź czynem spóźnionym, nie weszła ona w życie.

Nowe pokolenie, które żyje w Polsce niepodległej, nie żywi czci dla czynów, podyktowanych przez najlepsze choćby intencje, ale spóźnionych, a więc — faktycznie nieudanych.

Polska dzisiejsza nie jest podobna do Rzplitej, która zdobyła się na Konstytucję 3-go maja. Anarchja, która pogrążała w przepaść niebytu politycznego Polskę u schyłku XVIII go wieku, jest dzisiaj, w Polsce odrodzonej, stłumiona nietylko w swych objawach zewnętrznych, ale — wykorzeniona z serc, umysłów i instynktów olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego. W pojęciach swych o prawach obywatelskich odeszliśmy już zbyt daleko od Konstytucji 3-go maja, która w stosunku do chłopów zaledwie zdobyła się na przyjęcie ich „pod opiekę prawa".

Konstytucja 3 go maja pozostanie, niewątpliwie, nazawsze cenną pamiątką szlachetnego wysiłku przodków naszych, zmierzających ku ratowaniu tonącej już nawy Rzeczypospolitej. Ale jej gwiazda nie może już dzisiaj być przewodnikiem dla Polski odrodzonej.

W budownictwie wewnętrznem nowej państwowości polskiej daremnie szukalibyśmy wskazań w Konstytucji 3 go maja. Współczesna Polska sama znaleźć je musi, biorąc pod uwagę raczej tendencje i przemiany, dokonywujące się w świecie współczesnym, aniżeli cenne jako pamiątki, ale martwe już dzisiaj zabytki przeszłości. Dlatego nie będzie dziwne, jeśli nowa Konstytucja, która ujmię w formę ostateczną rezultaty naszego budownictwa wewnętrznego, pominie artykuł Konstytucji marcowej, ustanawiający święto narodowe w dniu 3 go maja.

Idziemy ku blaskom nowego życia, w których blednie i gaśnie gwiazda przeszłości.

Rewelacje dziennika angielskiego o podpaleniu Reichstagu przez Göringa.

LONDYN. „Manchester Guardian" opublikował dwa artykuły na temat podpalenia Reichstagu.

Na podstawie rewelacyjnych danych pochodzących z kół nacjonalistycznych, gazeta przeprowadza dowód że Reichstag podpalony został przez umyślnych emisarjuszy, wysłanych przez Göringa, obecnego premjera Prus.

Dnia 27 lutego, gdy nastąpiło podpalenie Reichstagu, ani Hitler, ani Göring, ani Göbbels nie wyjechali z Berlina, mimo kampanji wyborczej, lecz przebywali w stolicy w oczekiwaniu pożaru.

Reichstag połączony jest z mieszkaniem prezydenta parlamentu, Göringa, chodnikiem podziemnym. Przez ten chodnik emisarjusze Göringa mieli wejść do Reichstagu.

Każdy z nich, ubrany po cywilnemu, zajął wyznaczony posterunek. W ciągu kilku minut podrzucili oni dostateczną ilość materjałów łatwopalnych, a następnie wycofali się zpowrotem przez chodnik podziemny do mieszkania Göringa gdzie z powrotem włożyli brunatne mundury hitlerowskie i oddalili się.

Wewnątrz Reichstagu pozostawiono tylko Luebbego, zaopatrzonego w paszport holenderski, broszury komunistyczne, szereg własnych fotografji i kartę przynależności do jakiejś holenderskiej grupy komunistycznej.

Proces o podpalenie Reichstagu wskutek braku dowodów nie odbył się i niewiadomo, kiedy się odbędzie.

Sędzia, który bada sprawę, miał odmówić sporządzenia aktu oskarżenia w myśl życzeń rządu, uważając, że sprawa jest zbyt naciągnięta, aby można było ją prowadzić w drodze otwartego przewodu sądowego.

Prokurator oskarża.

Obrona dowodzi niewinności Gorgonowej.

Przemówienie prok. Szypuły.

Wczorajszy dzień procesu zbiegł na przemówieniach prok. Szypuły i pierwszego z obrońców mec. Ettingera. Przemówienie prokuratora trwało około 4 godzin i było ujęciem całokształtu oskarżenia, w którym brzmi apel do sumienia sędziów przysięgłych. Prokurator opisał dokładnie znane szczegóły morderstwa i role oskarżonej według tezy oskarżenia udawadnia, że mordercą mógł być tylko ktoś z domowników. Oskarżyciel w mowie swej zajmuje się twierdzeniem obrony że sprawcą zbrodni mógł być ewentualnie ogrodnik Kamiński, Henryk lub Staś Zarębowie i odrzuciwszy te tezy, wskazuje, że jedynie Gorgonowa była zainteresowaną w zbrodni usunięcia Lusi ze świata, przyczem odrzuca możliwość mordu seksualnego. Prokurator poświęca wiele czasu na szczegółowe omówienie dowodów rzeczowych i poszlak obciążających Gorgonową, duże znaczenie przypisując koszuli seledynowej, świecy, chusteczce i stłuczonej szybie. „Tysiąc poszlak przemawia przeciw Gorgonowej, brak tylko jednego: złapania oskarżonej za rękę" — mówi prokurator. Apelując do przysięgłych, aby powodując się sumieniem odpowiedzieli: Jest winna!

Mowa mec. Ettingera.

O godz. 14 rozpoczął przemówienie mec. Ettinger, polemizując z prokuratorem i twierdząc, że w sprawie, w której wyrok śmierci uchylono, należy zachować wielką ostrożność. Drogę jaką tu nakazał prokurator obrona uważa za myiną, a za niesłuszne przesłanianie łzami świadków brake argumentów. Obrońca twierdzi, że sensacją, jaką otoczony był proces użyta była wyłącznie na niekorzyść oskarżonej.

Mowę obrończą zakończył mec. Ettinger żądaniem wyroku uniewinniającego.

Mowa mec. Woźniakowskiego.

Wielogodzinne przemówienie wygłosił zkolei mec. Woźniakowski wykazując zupełny brak dowodów winy Gorgonowej.

Ostatni przemawiać dziś będzie mec. Axer—poczem nastąpi wyrok.

Bestjalskie morderstwo pod Koninem.

We wsi Tutorków koło Konina wykryto tajemnicze i wyrafinowane morderstwo.

Oto we wsi tej mieszkali we własnym domu małżonkowie Bolesław i Władysława Sitkowscy, uchodzący w całej okolicy za ludzi zamożnych. Żyli jednak w odosobnieniu, komunikowali się z mieszkańcami zaś jedynie w wypadkach wyjątkowych, to też nazywano ich odludkami.

Wieczorem ktoś z sąsiadów udał się w jakimś interesie do Sitkowskich, ale drzwi do mieszkania zastał zamknięte, a na stukanie i wołanie nikt nie odpowiadał.

Tknięty złem przeczuciem, sąsiad ów zawiadomił policję.

Policja przeszukała cały dom i już miała udać się na poszukiwania w okolicy, kiedy jeden z policjantów zauważył ślady krwi, prowadzące do dużego kufra, stojącego w kącie. Kufer ów był szczelnie zamknięty, musiano więc zamek wyłamać.

Kiedy podniesiono wieko kufra, oczom zebranych przedstawił się straszny widok. Wewnątrz leżały bowiem strasznie zmasakrowane zwłoki, nogi i ręce były połamane.

Wkrótce po stwierdzeniu tego potwornego morderstwa na miejsce zjechały władze śledcze, które usiłują rozwiązać zagadkę mordu.

Do tej pory nie udało się jeszcze stwierdzić, czy morderstwa dokonano w celach rabunkowych, czy też z zemsty.

PRZED ZGROMADZENIEM NARODOWEM.

WARSZAWA. W gmachu Sejmu od wczoraj rozpoczęły się przygotowania do Zgromadzenia Narodowego. Woźni ustawili już większą ilość foteli na sali obrad sejmowych. Sala Sejmu mieści bowiem tylko 444 miejsc t. j. tyle, ilu jest posłów.. Ponieważ w skład Zgromadzenia Narodowego wchodzi 111 senatorów, konieczne się stało uzupełnienie brakujących foteli.

NIEMIECKIE G. P. U.

BERLIN. Premjer i pruski minister spraw wewnętrznych, Goering powołał do życia urząd tajnej policji, podporządkowany bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych.

Urząd powstał przez wydzielenie z berlińskiego prezydjum policji centrali policji politycznej.

Kompetencja tajnego urzędu rozciąga się na całe Prusy. Kierownikiem tajnego urzędu jest nadradca rządu, Diels.

HITLERYZACJA POLICJI GDAŃSKIEJ.

GDAŃSK. Akcja hitlerowska przybiera w ostatnich czasach w Gdańsku coraz szersze rozmiary, a jej cechą jest wręcz przychylne ustosunkowanie się do tej akcji policji gdańskiej.

Na lotnisku gdańskiem wywieszono sztandar hitlerowski ze swastyką na przywitanie przybywających tu lotników-studentów uniwersytetu w Weimar. Podkreślić należy, że jest to pierwszy wypadek zawieszenia sztandaru hitlerowskiego na publicznem, oficjalnem miejscu w Gdańsku.

NOWA POTĘGA EUROPY.

BUKARESZT. Doroczna konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy ma się rozpocząć 15 maja w Pradze.

Opinja tutejsza przywiązuje specjalne znaczenie do tegorocznej konferencji, na której ma nastąpić wymia-

na dokumentów ratyfikacyjnych zawartego w lutym paktu Małej Ententy oraz mają być podłożone podwaliny do ściślejszej współpracy gospodarczej między państwami Małej Ententy.

Prasa rumuńska wyraża przekonanie, że po konferencji praskiej Mała Ententa występować będzie na arenie politycznej jako jedno wielkie mocarstwo.

NIEUDAŁY WYSTĘP PROPAGANDOWY EMISARJUSZA HITLERA.

LONDYN. W jednej z sal Izby Gmin odbyło się prywatne zebranie grupy posłów z rozmaitych stronnictw, na którem reprezentant oficjalny ruchu hitlerowskiego w Londynie dr. Thost usiłował przekonać posłów parlamentu angielskiego o wysokiem posłannictwie Hitlera.

Zebranie przeistoczyło się w głośną awanturę, gdy dr. Thost zaczął usprawiedliwiać antyżydowskie wybryki hitlerowców. Szereg posłów zaprotestowało tak energicznie, że dr. Thost musiał opuścić salę.

HAUSNER GOTOWY DO LOTU.

NOWY JORK. — Znany polski pilot Hausner, przygotowuje się do ponownej próby przelotu z Nowego Jorku do Warszawy. Specjalnie dla niego budowany płatowiec typu „Bellanca" jest już zupełnie wykończony.

Hausner podejmuje loty próbne w zupełnej tajemnicy pod miejscowością Willington, przyczem, poza kilku przyjaciółmi, nikt nie będzie miał możności przypatrywać się wzlotom. Płatowiec „Bellanca" został znacznie udoskonalony i firma pragnie trzymać w tajemnicy szczegóły konstrukcji.

REZULTAT ROZMóW MAC DONALDA Z ROOSEVELTEM.

PARYŻ Mac Donald, opuszczając Stany Zjednoczone, oświadczył przedstawicielom prasy, iż rezultaty rozmów jego z prezydentem Rooseveltem są o wiele większe, niż przypuszczał.

Mac Donald powraca do Anglji z obietnicą moratorjum dla spłaty raty czerwcowej, oraz z nowo sprecyzowanem zapewnieniem ostatecznego uregulowania całokształtu zagadnienia długów. Uzyskał on też zapewnienie poparcia przez Stany Zjednoczone angielskiego p l a n u rozbrojeniowego, wzmocnione przez ewentualny pakt porozumienia, w celu zadośćuczynienia żądaniom Francji w kwestji bezpieczeństwa.

W OBAWIE NAPADU HITLEROWCóW NA SZLEZWIG.

KOPENHAGA. — Król przyjął na audjencji delegację ludności z pogranicza duńsko-niemieckiego, która przedstawiła mu stan zaognienia stosunków w powiatach północnego Szlezwigu, wywołanego agitacją hitlerowców. Delegacja dała wyraz zaniepokojenia ludności duńskiej tego obszaru akcją mniejszości niemieckiej, godzącej w całość terytorjum Danji.

Postanowiono utworzyć straż graniczną dla obrony północnego Szlezwigu przed spodziewanym napadem oddziałów szturmowych Hitlera i powstaniem mniejszości niemieckiej.

ODPARTY PROTEST AMBASADORA RZESZY.

LONDYN. Ambasador niemiecki, von Hoesch złożył ministrowi spraw zagranicznych, Simonowi protest przeciwko artykułom „Manchester Guardian".

Simon oświadczył w odpowiedzi, że prasa angielska jest całkowicie niezależna.

Jeżeli rząd niemiecki uważa, iż artykuły „Manchester Gurdian" zawierają oszczerstwa pod adresem członków rządu niemieckiego, to członkowie ci mogą wytoczyć proces wydawnictwu dziennika o oszczerstwo lub obrazę.

REDUKCJA DŁUGóW O 30 PROC.

WASZYNGTON. Projekt prezydenta Roosevelta, przewidujący uiszczenie części długów wojennych w ogólnej sumie 200 miljonów dolarów w srebrze, oznaczałby w praktyce wobec znacznej różnicy pomiędzy ceną rynkową srebra, która wynosi 36 centów amerykańskich za uncję, a ceną przewidzianą w projekcie prezydenta, wynoszącą 50 centów, zmniejszenie długów o 30 proc.

HEŁM STALOWY POD WŁADZĄ HITLERA.

BERLIN. — Przywódca Stahlhelmu Seldte, ogłosił swe wstąpienie do partji hitlerowskiej. W ten sposób Stahlhelm poddany został pod władzę Hitlera.

EMISARJUSZE HITLERA W ROLI UKRAIŃSKIEJ CZARNEJ SECINY.

LWÓW. — W miejscowości Spasów doszło do zajść antyżydowskich, wywołanych przez członków O. U. N. (Obiednanie ukraińskich nacjonalistów) którzy w liczbie 10 zdemolowali okna, szyld i ganek u kupca Markusa Gleinsteina.

Tej samej nocy wybito i zdemolowano okna w sklepie Majera Safta w Łuczycach, Chaima Zylbera w Perdiatyczach, Salomona Zylberta w Królikowcach, oraz Waldmana i Fischa w Horbkowie.

Ujęto wszystkich 10 sprawców wraz z dowodami rzeczowemi. Na ulotkach O. U. N., skonfiskowanych przez policję, widnieje znak swastyki hitlerowskiej.

ANGLJA ODRZUCA MYŚL O KONCESJACH NA RZECZ NIEMIEC.

WIEDEŃ. Socjalista angielski Brailsford zamieszcza w „Arbeiter Ztg." artykuł o nastrojach angielskich wobec Niemiec. „W ciągu dwuch miesięcy—pisze Brailsford—Hitler zaszkodził narodowi niemieckiemu w oczach Anglji więcej, niż cesarz Wilhelm w czasie całego swego panowania.

Angielska opinja publiczna odrzuca stanowczo wszelką myśl o jakichkolwiek koncesjach na rzecz Niemiec. Przeciętny Anglik mówi sobie: „Niemcy są przecież hunnami".

DRZAZGI.

Mięso i yo—yo.

Nadeszły wreszcie wiosenne dni,
Słoneczne roześmiane,
Każdy wesoły z biedy drwi,
Buduje domy szklane.

Zmęczone mózgi pracą wrą
I nowe plany roją,
A myśli skaczą to tu, to tam,
Niby maleńkie yo - yo.

Nasi rzeźnicy — powiedzmy to:
Chcą się zabawić w yo—yo,
Ich nic nie wzrusza nędza, głód,
Bo tego się nie boją

— Za niskie ceny krzyknęli wraz—
— My postawimy na swojem!
Hola panowie! nie straszcie nas,
Bo mięso nie jest . yo—y'em! **otr:**

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 30 kwietnia. Katarzyny, Zofji
Poniedziałek 1 maja. Filipa i Jakóba ap
Wschód słońca: o g. 4.22 Zachód 19.01

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Rozpoczęcie II okresu roku Jubileuszowego na Jasnej Górze.

Drugi okres Roku Jubileuszowego rozpocznie się w Częstochowie z dniem 3 maja r. b., jako w święto Królowej Korony Polskiej. Dzień ten w całej Polsce obchodzony będzie uroczyście, a szczególnie na Jasnej Górze, która jest wraz z Częstochową stolicą Królowej Korony Polskiej. Uroczystości z tego dnia będą transmitowane na całą Polskę. Nabożeństwo celebrować będzie J. E. ks. Biskup T. Kubina, a poprzedzi je hejnał z Jasnej Góry i 19 wystrzałów armatnich.

Zgromadzenie Narodowe będzie transmitowane przez radjo. Polskie Radjo zamierza transmitować fragmenty z przebiegu Zgromadzenia Narodowego, a więc otwarcie Zgromadzenia, wywoływanie listy posłów i senatorów, ogłoszenie wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej i t. d.

Pożegnanie komisarza Kozłowskiego. Wczoraj, w godzinach wieczornych, w restauracji „Savoy" oficerowie policji i pracownicy wydziału śledczego z kom. Grabowskim na czele żegnali opuszczającego nasze miasto pkm. Kozłowskiego skromnym bankietem koleżeńskim, który w niezwykle serdecznym nastroju przeciągnął się do późnej nocy.

Ograniczenia w wydawaniu paszportów zagranicznych. Minister spraw wewnętrznych, p. Bronisław Pieracki, wystosował do wszystkich wojewodów pismo okólne w sprawie polityki paszportowej.

W piśmie swem p. minister zarządza co następuje:

1) udzielanie bezpłatnych paszportów należy wstrzymać, o ile ministerjum nie zarządzi w poszczególnych wypadkach inaczej,

2) udzielanie paszportów za opłatą ulgową należy uzależnić od przedstawienia dowodu, stwierdzającego istotną i konieczną potrzebę wyjazdu zagranicę oraz od bezwzględnego zadośćuczynienia wszystkim warunkom, przewidzianym w wydanych dotychczas zarządzeniach w tej dziedzinie,

3) udzielanie paszportów za opłatą normalną należy ograniczyć do minimum, a w każdym razie przyznanie paszportu uzależnić od wykazania nie-

---

48) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

—

— Wuj zarzucił mu pewnego dnia, że prowadzi lekkomyślne życie... Armand jeździł wtedy często do Brukseli w poszukiwaniu pracy. Leon oskarżył go i naturalnie dał na to dowody. Zresztą nie było dowodów, którychby nie potrafił dostarczyć na zawołanie! — że jego częste wyjazdy miały zupełnie inny cel... Rozmowa jaką miał na ten temat mój wuj z Armandem zakończyła się tragicznie... „Mam już tego desyć — rzekł mój kuzyn tego dnia. — Opuszczam dom. Jestem wydziedziczony"!...

— Czy mogę panią zapytać—wtrącił Malaise — kiedy to było?

Laura myślała chwilę, zanim odpowiedziała.

— Mniej więcej na miesiąc przed śmiercią Leona.

— Ale kiedy panią spytałem za pierwszej mojej bytności, gdzie był w czasie śmierci pani narzeczonego kuzyn pani, powiedziała pani poprostu, że wyszedł.

— Tak też było — odpowiedziała Laura. — Armand powrócił do domu poprzedniego dnia, na prośbę matki... Mówiłam panu, że zdrowie ciotki stale nas niepokoiło i Armand czynił sobie wyrzuty, że ją dręczy...

Malaise przyglądał się długo Laurze, której twarz oświetlały płomienie z kominka. Skrzyżowała ręce na piersiach, zdawało się, że myśl jej odbiegła gdzieś daleko od tego coraz ciemniejszego pokoju.

Dlaczego właśnie w tej chwili inspektor przypomniał sobie pytanie Leopolda Trachet: „Czy panna Laura jest zawsze taka ładna?"

— Widzi pani — rzekł cicho, pochylając się nieco ku niej.—Jest jeszcze jedna rzecz, której nie rozumiem... Dlaczego nosi pani żałobę po człowieku, którego pani nie kochała i to oddawna?...

Dziewczyna wstała szybko.

— To też — odpowiedziała głuchym głosem — nie po nim noszę żałobę... tylko po miłości...

Przeszła przez pokój, otworzyła drzwi do służbowego pokoju i dorzuciła, oglądając się jeszcze:

— Pomówię teraz z Irmą.

ROZDZIAŁ XXII.

Wdzięczność.

Malaise zbliżył się do oszklonych drzwi na ogród, za któremi rozpaczliwie szczekała Stokrotka. Czując swego wroga bliżej, zirytowany psiak zawył głosem, godnym wielkiego buldoga.

Przyśpieszone kroki rozległy się w służbowym, otworzyły się drzwi werandy:

— Ależ, Lauro...

Inspektor odwrócił się i zobaczył Irmę.

— A to pan? — zdziwiła się.

Uśmiechnęła się z przymusem.

— Rozumiem teraz, dlaczego Stokrotka tak szczeka...

— Nie lubi mnie — przyznał Malaise.

— Dawniej tylko biedny Baltazar wyprowadzał ją tak z równowagi... Wpuszczę ją z powrotem...

— Ale... — szepnął inspektor. — Obawiam się, że mnie pożre.

— Niech się pan uspokoi. Pójdzie ze mną do ojca... Nie chcę, żeby ochrypła...

Malaise nie znalazł żadnych przeszkód.

— Gdzie jest Laura? — zapytała Irena, otwierając drzwi i biorąc na ręce psiaka, który charczał ze wściekłości, nie mogąc rzucić się na inspektora.

— W kuchni — odpowiedział ten ostatni. — Przygotowuje Irmę na niespodziankę. Powrót syna...

Opowiedział jej w paru słowach o swem odkryciu.

— Powiem to ojcu — rzekła Irena, wychodząc. — To mu zrobi przyjemność, jeżeli jeszcze wogóle coś może go ucieszyć.

Po jej wyjściu Malaise powrócił do drzwi ogrodowych i oparł czoło o szybę. Zapadała noc. Poruszane wiatrem drzewa wykonywały dziwne ruchy.

Inspektor nadstawił ucha. Usłyszał z kuchni głosy, a potem stłumiony okrzyk i upadek.

„Już wie" — pomyślał.

Głosy teraz było słychać wyraźnie. Zaskrzypiało krzesło na kamiennej posadzce.

Żałuje teraz pewno, że chciała mnie otruć — pomyślał Malaise.

Odwrócił się i zaczął przemierzać pokój wielkiemi krokami. Zatrzymał się przed kalendarzem:

„15, 16, 17... Trzy dni straciłem w tej dziurze!"

Stracił? Ileż osób wybadał przez ten czas. Ile zwierzeń wysłuchał. Nie, nie mógł powiedzieć, że stracił...

Ale nie więcej wiem, niż pierwszego dnia!

Usłyszał trzaśnięcie drzwi i czyjeś szybkie kroki.

Drżący głos Irmy szeptał:

— Niech panienka mu powie... Niech panienka mu powie...

Potem znowu trzaśnięcie drzwi i kroki.

Otworzyły się drzwi i weszła Laura Charon.

Bez słowa usiadła znowu w fotelu przy kominku...

— Zgaśnie, jeżeli go nie poprawimy... — rzekł Malaise.

Schylił się, wziął szczypce i poprawił ogień. Wyjął fajkę z kieszeni:

— Pani pozwoli, że zapalę?

C. d. n.

dozwolonej potrzeby wyjazdu zagranicę.

Z teatru kameralnego. Dziś, w sobotę premjera niezwykle interesującej sztuki węgierskiego autora: L. Zilahy: „Pokój nr. 17 na III piętrze”. Udział bierze cały zespół. Inscenizacja i reżyserja p. Iwo Galla. W rolach głównych ukażą się pp.: Ceranka, Kopijowska, Dąbicz, Brem i Piotrowski. Początek o godz. 20.30. Ceny normalne. Pozostałe bilety są do nabycia w księgarni W. Święcki i s-ka i od godz. 19 w kasie teatru.

W niedzielę, o godz. 15.30 i o 17.45 doskonała komedjo-groteska Winawera: „Smaczny chleb kłamstwa”. Bilety w cenie od 50 gr.

Wieczorem, o godz. 21 poraz drugi „Pokój nr. 17 na III p.”.

Walne zebranie podoficerów rezerwy. Zarząd ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. koło w Częstochowie, zawiadamia swych członków, iż walne roczne zebranie koła odbędzie się w niedzielę, 30 bm. o godz. 15-ej w pierwszym terminie i o godz. 16-ej w drugim terminie w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14).

Na marginesie żądań p. p. rzeźników. Na ostatniej konferencji magistrackiej, zwołanej celem rozpatrzenia żądań pp. rzeźników o podwyżkę cen mięsa, wędlin i tłuszczów, przedstawiciel klasy robotniczej, poseł Piekarski, kategorycznie i zdecydowanie wypowiedział się przeciwko jakiejkolwiek podwyżce, uzasadniając swe stanowisko nędzą mas. Poseł wskazał pp. rzeźnikom skuteczną drogę, zakupywania trzody chlewnej bezpośrednio na wsi od gospodarzy, którzy chętnie wyzbywają się trzody po cenach katastrofalnie niskich. Pp. rzeźnicy projekt ten p r z y j ę l i bez entuzjazmu, uznając, że skupywanie trzody po wsiach jest zbyt subjekcjonalne, że o wiele wygodniej oczekiwać na przywóz trzody do rzeźni miejskiej, a różnicę ceny i nadmiernego zarobku wyciągnąć z kieszeni wygłodzonego konsumenta. Wytworzyłaby się wtedy i ta niedogodność, że nie możnaby się powoływać na zwyżkę cen „żywca” na... kresach wschodnich. Skupywanie świń po wsiach pp. rzeźnikom się nie kalkuluje. A może poprostu nie wypada? Ale obdzierać biedną ludność bezlitośnie to, owszem, wypada!

„Szpicbródka“ na nowem mieszkaniu. Po ostatnim wyroku skazującym słynny kasiarz „szpicbródka” Cichocki odsiadywał karę w więzieniu karnem mokotowskiem w Warszawie, skąd ostatnio na polecenie władz został przewieziony do Piotrkowa i osadzony w tamtejszem więzieniu.

Z roli międzynarodowego włamywacza, zażywającego sławy europejskiej spadł „szpicbródka” do stanowiska golarza więziennego, bo taką funkcję powierzył mu zarząd więzienia.

PIERWSZY WOJEWÓDZKI KONKURS ŚPIEWACZY

„Słowa Częstochowskiego“

będzie eliminacyjnym egzaminem do międzynarodowej Olimpjady Śpiewaczej. — Przychylne stanowisko prof. L. Baldwin-Ramułta.

W myśl doniosłych pobudek i celów, idących po linji życzeń protektorów zaprojektowanego przez wydawnictwo nasze konkursu śpiewaczego, ten ostatni przyoblekа coraz poważniejsze formy, o szerokim zakroju społeczno-wychowawczym. Oto przedstawiciel „Słowa Częstoch.” w specjalnym wywiadzie z dyrektorem Tow. Przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej profesorem L. Baldwin — Ramułtem, uzyskał zapewnienie, że konkurs nasz spotka się z najżyczliwszym poparciem i najdalej idącą pomocą tej najmiarodajniejszej obecnie w kraju naszym placówki, która powzięła zadanie krzewienia i rozwijania kultury muzycznej i śpiewaczej.

Konkurs nasz, według orzeczenia dyr. Ramułta traktowany będzie, jako egzamin eliminacyjny do międzynarodowej Olimpjady Śpiewaczej, która odbędzie się w stolicy naszej, prawdopobnie już na jesieni roku bieżącego.

Laureaci konkursu będą korzystali z prawa, przysługującego członkom Tow. Przyjaciół Opery Narodowej i z tego tytułu będą mieli pierwszeństwo do przeprowadzenia poważnych studjów muzyczno śpiewaczych w świeżo otworzonej uczelni Tow. „TON“ pod nazwą „Studjum Operowe”. W skład jury sędziowskiego prócz miejscowych znawców sztuki śpiewaczej, wejdzie przedstawiciel T.O.N.U. w osobie prof. Ramułta. Termin konkursu, ze względu na inne miasta województwa nie został jeszcze ostatecznie ustalony. Zapisy trwają do 10 maja i już po upływie tego terminu przyjmowane nie będą. Śpiewacy, zgłaszający swój udział po 10 maja, będą dopuszczeni do udziału poza konkursem, bez prawa ubiegania się o nagrody i dyplomy. Regulamin konkursu wraz z ostateczną datą tegoż i terminem ogólnego informacyjnego zebrania śpiewaków podany zostanie w najbliższych numerach „Słowa Częstoch.“ w przyszłym tygodniu.

Dalsze zgłoszenia do konkursu Redakcja naszego pisma przyjmuje tylko do 10 maja r. b. włącznie.

Wędrówki częstochowoznawcze „Słowa Częstochowskiego“.

Tato, daj jeść!...

Jesteśmy w rejonie baraków miejskich na Stradomiu, — gdzie mieszka dzisiaj około 300 rodzin bez jakiejkolwiek nadziei poprawienia swego losu w najbliższej przyszłości. Ludzie ci powolną męką konania złamani, przed śmiercią głodową ratują się jak mogą, byle tylko dzień przeżyć, byle tylko za wszelką cenę utrzymać się na powierzchni życia.

Gromadka bosych, obdartych dzieci, oblega nas, obrzucając nieufnemi spojrzeniami. Dzieci wymizerowane, blade, o zapadniętych policzkach i przygasłych oczach.

Na korytarzu zamienionym w tej chwili na mieszkanie znalazło schronienie kilkanaście nieszczęśliwych rodzin. Trochę sprzętów, tu i ówdzie łóżko—nie wszystkich stać na nie — jakiś garnek, parę stołów, kilka zniszczonych stołków—to wszystko.

Wchodzę do mieszkania—posiadacz mieszkania jest prawdziwym szczęśliwcem w porównaniu z mieszkającymi na korytarzu—maleńkiej izdebki i z właścicielem p. Janem Mielczarkiem wdajemy się w rozmowę.

— Niech mi pan powie jak pan żyje?

Rozmówca mój, człowiek starszy zmęczony przejściami, których, jak się potem dowiedziałem nie brakowało mu w życiu, na pytanie moje rzucone bez wstępów, spojrzał na mnie i wzrokiem ogarnąwszy izdebkę wykonał rozpaczliwy ruch ręką.

— Proszę pana, to nie jest życie, to męka, powolne konanie. Jestem ojcem rodziny, mam żonę i 4-ro dzieci a jestem kompletnie bez środków do życia. Niech pan sobie wyobrazi moje położenie skoro nikt z nas nie pracuje, a to co otrzymujemy jako deputat żywnościowy nie może wystarczyć dla całej rodziny. Człowiek się męczy, bo przecież nie wolno mi stracić nadziei, ale już chwilami zdaje mi się, że niema innego wyjścia z tej sytuacji, jeno śmierć.

— To co pan tu widzi u mnie, to mój jedyny majątek jaki mi pozostał— ta prycza, stół i parę zepsutych stołków. Nieraz, ostatnio coraz częściej, zdarzają się chwile, że człowiek niema co do ust włożyć i stara się czemkolwiek, nawet wodą, oszukać zgłodniały żołądek. My tutaj codziennie przeżywamy prawdziwą tragedję, patrząc na nasze dzieci wynędzniałe, wyciągające swoje chude, białe jak pędy kartofla kiełkującego w piwnicy, rączyny i wołające: „tato daj jeść”. A tutaj niema co dzieciom dać, bo żona moja nie nazbierała dziś wcale na polu na pół zgniłych zeszłorocznych kartofli a chleb na naszym stole jest bardzo rzadkim gościem. Tak proszę pana jest nam strasznie ciężko. Głód, to straszna rzecz! Ja już sam nie wiem co mam robić. Pracy nigdzie dostać nie mogę, rodzinie tymczasem jeść dać muszę.

— Już nie wiem czy wytrzymam... mówi do mnie przy pożegnaniu.

Przechodzę przez korytarz, zmierzając do wyjścia i zastępuje mi drogę staruszka Marja Zborowska i ze łzami w oczach prosi mnie o pomoc, pozbawiona bowiem nawet zapomogi żywnościowej skazana jest na śmierć głodową...

Proszę pana ja nie mam co jeść, jestem stara pracy nigdzie nie dostanę—młodzi mają pierwszeństwo—ale ja nie chcę umrzeć śmiercią głodową, tymczasem pozbawiona ostatnio deputatu żywnościowego tylko śmierci głodowej oczekiwać mogę.

Zapewniam staruszkę, że napiszę o tem a tymczasem z grupą kobiet rozmawiam wypytuję o to i tamto. Mówią ze mną, a w oczach wyczytać, można straszny ból jaki targa sercami tych matek a kilka z nich ukradkiem łzy wyciśnięte nędzą ociera.

Wielki, bezgraniczny ocean nędzy ludzkiej z krążącem nad jego otchłaniami nieubłaganem widmem śmierci głodowej.

W drugim baraku, gdzie panuje nieopisana ciżba, przeciskając się między rozrzuconemi na korytarzu sprzętami, wchodzę do „mieszkania“ zajmowanego przez p. Jana Migdalskiego obarczonego liczną, z 7 osób składającą się rodziną.

Na kilku metrach kwadratowych, w okropnych, warunkach sanitarnych żyje kilkoro dzieci—prawdziwe widma nędzy.

Wizyta dobiega końca. Wszędzie z najciemniejszych zakamarków tego siedliska nędzy wyziera ponury, wylękły strach o Jutro. Ot.

Wielki koncert „Lutni”. Tow. Śpiew. „Lutnia” urządza w dniu 8 maja b. r., o godz. 20.30, w sali teatru kameralnego koncert, w którym wezmą udział chóry mieszane, „Lutni”, orkiestra 27 p.p. pod dyrekcją p. por. Bolesława Grzewińskiego oraz soliści: pani Irena Sorzonowa (sopran) i p. Jerzy Bursik (skrzypce). Między innemi wykonana będzie słynna „Galja” Gounoda.

Odczyt w Okręg. Tow. Rzemieślniczem. W niedzielę dnia 30 b. m. w sali Okr. T-wa Rzem. Aleja 9 o godz. 15 z inicjatywy Zjednoczenia Stanu Średniego w Częstochowie mec. Bogobowicz wygłosi referat na temat: „Nowy kodeks postępowania cywilnego w praktyce“.

Zarząd ze względu na ważność i aktualność referatu prosi członków i sympatyków oraz ogół rzemieślników i kupców o jaknajliczniejsze przybycie.

Zabawa Zw. Pr. Ob. Kobiet. We wtorek 2 maja b. r. w sali T-wa Przyjaciół Francji (Aleja 26) Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza zabawę towarzyską, połączoną z tańcami. Początek o godz. 20. Stroje wizytowe; wejście tylko za zaproszeniami 1 zł. 99 gr.

Doborowy zespół orkierstry 27 p.p. przygrywać będzie do tańca.

Jest więc zupełnie pewne, że zabawa, jak każda zresztą urządzana przez Związek, cieszyć się będzie powodzeniem.

Kto chce jechać do Warszawy? Zarządowi Powiatowemu Związku Strzeleckiego udało się uzyskać od władz kolejowych zniżkę cen biletów dla częstochowian, pragnących zwiedzić Warszawę.

W związku z tem Związek Strzelecki w lokalu swym przy ul. Piłsudskiego 19 od dnia 1 maja b. r. godz. 9 rano wydawać będzie zniżkowe bilety na przejazd do Warszawy i z powrotem w cenie 10 zł. 50 gr. Bilety powyższe obowiązują na pociąg pośpieszny, gdzie wszystkie miejsca będą numerowane.

Należy przypuszczać, że liczne rzesze mieszkańców naszego miasta skorzystają z nadarzającej się okazji odwiedzenia Warszawy, tembardziej, że jak powszechnie wiadomo, uroczystość 3-go maja w Warszawie wypada zawsze niezwykle imponująco.

Warto jechać i zobaczyć.

Do ogółu robotników Polski!

Nadchodzi dzień pierwszy maja, dzień, w którym uświadomieni robotnicy porzucają pracę i wychodzą na ulicę, aby potęgą swych uczuć i mocą swego zbiorowego ducha budzić drzemiącą siłę mas pracujących i manifestować zorganizowaną wolę przebudowy świata.

Nie jest więc pierwszy maj dniem uroczystej galówki czy odświętnych parad — nie jest także dniem „przeglądu sił bojowych proletarjatu”, ani dniem radości. Pierwszy maj jest dniem zwiastowania zwycięstwa idei życia zorganizowanego nad anarchją kapitalistyczną.

Idea ta nie stanie się rzeczywistością, jeżeli robotnicy nie będą mieli woli urzeczywistnienia jej. Pierwszy maj jest dniem wzmacniania tej woli u jednych, budzenia jej u innych.

Ale pojęcie woli zostało wypaczone także wśród proletarjatu, dzięki czemu znaczna część zorganizowanych szeregów robotniczych zeszła na manowce zgniłych kompromisów. Dzień pierwszy maja ma uświadomić robotnikom, że każdy ustrój może być w imię wyższych celów w drodze walki zmieniony.

Gdy rzucimy okiem na świat, to stwierdzimy, że przypomnienie tych podstawowych prawd życia jest pilną koniecznością, bo dzięki odejściu od nich proletarjat znajduje się w niemocy właśnie wtedy, gdy powinien zadać cios ostateczny staremu światu i wznieść na jego gruzach gmach nowego ustroju. „Międzynarodówka Socjalistyczna" ginie wraz z ustrojem kapitalistycznym, bo związawszy się z nim kompromisem, oczekuje nadejścia „rewolucji w majestacie prawa", której dzieje ludzkie nie znają i nie zaznają nigdy.

Znajdujemy się u progu nowego Jutra, ale drgawki konwulsyjne konającego ustroju zbyt długo wstrząsają całym światem, czyniąc spustoszenia przedewszystkiem wśród klasy robotniczej. Czas tedy wielki, aby klasa robotnicza oderwała się taktycznie i organizacyjnie od walącego się ustroju, przestała się opierać o liberalno-burżuazyjną „demokrację parlamentarną" i przebudowała się organizacyjnie tak, aby skrócić mogła agonję ginącego świata i rozpocząć jak najprędzej budowę ustroju zorganizowanej demokracji gospodarczej, opartej na powszechności pracy i ocenie człowieka jedynie z punktu widzenia jego przydatności społecznej.

Droga ku przyszłości wiedzie przez walkę. W walce tej nie śmią być naruszone interesy państwowości polskiej. Przeciwnie, celem, który ma przyświecać klasie robotniczej Polski powinno być wzmocnienie i rozszerzenie podstaw rozwoju państwa polskiego.

Wychodząc z założenia, że przebudowa ideowa i organizacyjna klasy robotniczej jest nieodzowną i naglącą potrzebą, wzywamy klasę robotniczą Polski do wstrzymania się w dniu pierwszym maja od pracy i manifestowania w imię naszych haseł.

**Centralny Wydział
Związku Związków Zawodowych
w Polsce.**

1 maja w Z. Z. Z. W związku z przypadającą w dniu 1 maja uroczystością święta robotniczego ZZZ. rozplakatował wydaną przez CZZZ. odezwę, którą powyżej zamieściliśmy.

Jednym z punktów programu obchodu jest uroczystość organizowana przez ZZZ. w sali przy ul. Katedralnej 10, o godz. 17. Obchód poprzedzi przemówienie n. t. „Swięto robotnicze", które wygłosi p. dr. Wittman, poczem chór „Pochodnia" pod dyr. p. W. Leszczyńskiego wykona szereg utworów. Słowo o znaczeniu i zadaniach teatru robotniczego wygłosi p. Simon. Na zakończenie zespół teatru robotniczego przy ZZZ. odegra sztukę G. Zapolskiej „Tamten".

Wczorajszy alarm policji.

Wczoraj około godz. 7 wiecz. w mieście dał się zauważyć niezwykle ożywiony ruch policji. Zarówno pojedyńczo jak i grupkami, korzystając z możliwych środków lokomocji, policjanci w pełnym rynsztunku, w hełmach i z karabinami zdążali w kierunku Powiatowej Komendy Policji.

Początkowo ruch ten, zwróciwszy uwagę licznie spacerującej publiczności, stał się tematem rozmów i domysłów. Jak się jednak później okazało, był to próbny alarm policji, zarządzony przez bawiącego w Częstochowie wojewódzkiego komendanta policji Grabowskiego.

Na podstawie otrzymanych informacji alarm wypadł pod każdym względem niezwykle sprawnie, wystawiając policji częstochowskiej jaknajlepsze świadectwo.

Wyrok o zdemolowanie lokalu PPS. Sąd apelacyjny w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Kulikowskiego rozpatrywał sprawę o zdemolowanie lokalu PPS w Częstochowie.

Jak wiadomo, na ławie oskarżonych zasiadło 7 osób, które wyrokiem pierwszej instancji skazane zostały na kary więzienia od 1 roku do 3 miesięcy.

Obronę w imieniu oskarżonych wnosili adwokaci: Paschalski i Dreszer, oskarżenie ze strony PPS popierali adwokaci: Karniol i Konarski.

Sąd po wysłuchaniu przemówień prokuratora Swierczyńskiego i mec. Dreszera (adw. Paschalski z powodu choroby nie brał udziału w rozprawie apelacyjnej) złagodził wszystkim wyroki do połowy i na mocy amnestji kary te darował.

OGŁOSZENIE.

Tymczasowy Zarząd Miejski na podstawie Ustawy z dnia 19 lipca 1919 roku (Dz. Ust. p. 372) oraz z ustawy z dnia 25 lutego 1926 r. (Dz. Ust. poz. 167) i Rozp. Wyk. z dnia 15 marca 1922 r. (Dz. Ust. 32 poz. 261) o przymusowem ochronnem szczepieniu przeciw ospie, niniejszem podaje do publicznej wiadomości, iż w roku bieżącym w miesiącach maju i czerwcu, począwszy od 1 maja do dnia 30 czerwca 1933 r. odbywać się będzie bezpłatnie szczepienie ochronne przeciwko ospie.

Przymusowemu szczepieniu ochronnemu przeciwko ospie podlegają: a) wszystkie dzieci nowonarodzone, które dotychczas ospy nie miały szczepionej, b) dzieci po ukończeniu 6 lat, które nie podlegały **powtórnemu** szczepieniu przeciwko ospie, c) wszystkie wogóle osoby, które wskutek jakichkolwiek przyczyn, nie były jeszcze przeciw ospie szczepione, lub nie przechodziły powtórnego szczepienia.

Od przymusowego szczepienia ochronnego przeciwko ospie są zwolnione: 1) osoby którym w ciągu ostatnich pięciu lat była zaszczepiona ospa ochronna z wynikiem dodatnim, 2) osoby, z mieszkań w których w terminie szczepienia, panują choroby zakaźne z wyjątkiem ospy, jak np. róża, płonica, błonica i t.p. 3) osoby obłożnie chore, które z tego powodu, stawić się na punkt szczepienia, nie mogą; 4) osoby, które na swój koszt, zaszczepiły sobie ospę u lekarza.

Wszystkie osoby wyżej wymienione, są obowiązane przed upływem terminu szczepienia, przedstawić w Wydziale Zdrowia Magistratu pisemne dowody, zwalniające je od przymusowego szczepienia, względnie świadectwa lekarskie

W tydzień po szczepieniu osoby szczepione, winny się stawić do Miejskiego Urzędu Zdrowia, celem sprawdzenia przyjęcia ospy.

Szczepienie odbywać 8ię będzie codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt w Miejskim Urzędzie Zdrowia (Przychodnia Miejska) ul. Dąbrowskiego 14 od godziny 14 — 19.

Nie zastosowanie się do obowiązujących w tym zarządzeniu przepisów, pociągnie za sobą karę w drodze administracyjnej.

wz. Kierownik Tymcz. Zarządu Miasta (—) **M. Madeyski.**

10-ty dzień koczują trzy rodziny na ulicach miasta.

Czyż niema litości dla nieszczęśliwych dzieci?

Dziś mija 10 dni od chwili wyeksmitowania 3 rodzin bezrobotnych z domów przy ul. Wieluńskiej i 3 Maja. 10 długich, jak wieczność, dni. Jaką tragedję przeżywają ci nieszczęśliwi ludzie, skazani na obozowanie na ulicy na chłód i głód? Tragedję tę trudno wyrazić słowami, a jest ona tem większa, że przeżywają ją również nieletnie dzieci, skazane już w zaraniu młodości na prowadzenie życia koczowników.

Od 10 dni codziennie prawie zwracaliśmy się z apelem do Tymczasowego Zarządu miasta o zajęcie się losem tych 3 wyeksmitowanych rodzin, przez udzielenie im jakiegokolwiek dachu nad głową. Domaga się tego całe społeczeństwo miejscowe. Magistrat pozostał jednak nieczuły na mękę, przeżywaną przez wyeksmitowanych. Nie wzruszył go okrzyk rozpaczy dzieci, które wskutek tylodniowego bytowania pod gołem niebem obłożnie zachorowały. Wołania tych dzieci, majaczących w gorączce, słyszą codziennie liczni przechodnie — nie słyszy ich jednak nasz magistrat.

Wczoraj udaliśmy się ponownie do wyeksmitowanych. W pierwszym rzędzie zwróciliśmy się do jednego z tych nieszczęśliwców, Stanisława Orawca, którego rodzina składa się z 6 osób, w tem z trojga dzieci i 67-letniej matki, również chorej wskutek tylodniowego przebywania na chłodzie.

Jak wynika z opowiadania Orawca, codziennie zgłasza się on do magistratu, błagając o najprymitywniejsze choćby pomieszczenie dla swej rodziny. Wczoraj wreszcie polecono mu udać się do baraków, gdzie jakoby miał otrzymać mieszkanie. Zarządzający barakami, zdumiony niepomiernie, iż magistrat, wiedząc, że w barakach nikogo już ulokować nie można, skierował tam Orawca, oświadczył, że jedynem wolnem pomieszczeniem jest ...dach. Oczywiście, Orawiec zrezygnował z tej propozycji, uważając słusznie, że bezpieczniej jest mieszkać na ulicy, niż na dachu, skąd łatwo można stoczyć się na dół i narazić na kalectwo... I tak rodzina Orawca nadal mieszka na ulicy.

Bez skutku pozostały również starania o opiekę lekarską dla dzieci Orawca. Magistrat odsyła Orawca do wydziału opieki społecznej, skąd zaś z powrotem kierują nieszczęśliwca do magistratu. Bieganina ta trwa już od kilku dni, a opieka lekarska jest przecież niezbędna dla chorych obłożnie dzieci.

Podobnie przedstawia się sprawa z pozostałemi rodzinami wyeksmitowanych. Ci zrezygnowali już z problematycznej pomocy magistratu, uważając, że uzyskanie pomieszczenia pozostanie... w sferze marzeń.

Opinja publiczna domaga się, by wreszcie Tymczasowy Zarząd miasta spełnił swój obowiązek i udzielił dachu nad głową wyeksmitowanym. Dłużej nie można już czekać. Przez 10 dni można już było wystarać się o odpowiednie pomieszczenie dla 3 rodzin. Magistrat nie może uchylić się od tego.

Lekkomyślnych nie brak. — Przechowywać pieniędzy w domu nie należy. Tak często powtarzamy to zdanie, a jednak nie brak ludzi lekkomyślnych, którzy nadal przechowują swe oszczędności w domu, narażając się na ich utratę. Oczywiście, zadowoleni są w takicb wypadkach złodzieje, zdobywając tak mocno upragnioną w dzisiejszych czasach gotówkę.

Wczoraj postradał swe oszczędności p. Nuchim Ajzner (Nadrzeczna 37). Łupem złoczyńców padło około 300 złotych.

Po niewczasie p. Ajzner doszedł do przekonania, że winien był pieniądze ulokować w Komunalnej Kasie Oszczędności.

Rejestracja kwater. W związku z rozpoczynającym się sezonem ruchu turystycznego do Częstochowy, miejscowy oddział P. T. K. przy współudziale Harcerskiego Koła Krajoznawczego przeprowadza w dniach od 1 do 5 maja rb. w godzinach od 11 do 12 w lokalu szkoły powsz. przy ul. Al. Kościuszki nr. 10 rejestrację kwater w okolicach podjasnogórskich i w centrum miasta. Osoby, które mają wolne kwatery nadające się dla turystów winny we własnym interesie je zarejestrować, gdyż jadynie w tym wypadku, po przeprowadzeniu odpowiedniej inspekcji będą tam kierowani turyści przez Biuro turystyczne.

Strajk głodowy w papierni zlikwidowany.

Dzięki usilnym staraniom p. starosty Eustachiewicza strajk głodowy w papierni został wczoraj o godz. 16 zlikwidowany. Nie pomogły konferencje, jakie codziennie prawie odbywały się. Fabryka zajmowała stanowisko nieustępliwe, a robotnicy nie mogli zgodzić się na proponowane warunki.

Wczoraj wreszcie doszło do porozumienia i robotnicy opuścili fabrykę, w której przebywali bez przerwy od 19 bm., kontynuując początkowo strajk włoski, a od 4 dni strajk głodowy.

Przebieg tej głodówki był naprawdę dramatyczny. Pogotowie było wzywane nieustannie i zasłabniętych odwoziło bądź do domów, bądź do szpitali, gdy stan zasłabniętych okazał się groźny. Szczególnie dramatycznie przedstawiała się sprawa wczoraj przed południem. Kobiety rwały na sobie odzież, a kilka z nich usiłowało w zamiarze samobójczym rzucić się w nurty Warty.

Takiego stanu rzeczy p. starosta tolerować nie mógł i wezwawszy do siebie p. Kohna, skłonił go wreszcie do zmiany dotychczasowego stanowiska. Robotnicy poszli również na ustępstwa. W wyniku konferencji dyrekcja fabryki zgodziła się pozostawić w mocy dotychczasowe warunki płacy i pracy na okres 3 miesięcy. Sprawa zwolnionych 4 ch robotników została również załatwiona, nie zostaną oni pozbawieni pracy.

Dziś fabryka jest nieczynna, lecz w poniedziałek t. j. od 1 maja praca odbywać się już będzie normalnie.

Nadesłane.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z pewnemi zarzutami jakie się pod moim adresem ukazały ostatnio w jednym z miejscowych organów prasowych, muszę podać do publicznej wiadomości w pierwszym rzędzie że nie jestem wielokrotnym obywatelem Częstochowy, Poznania, Berlina i wielu miast w Polsce ani panem sum hipotecznych, potentatem i wielkim autorytetem w rzeźni miejskiej.

Właściciel owego organu w którym ukazały się wymienione zarzuty, jest sam właścicielcm domu w Częstochowie, ja zaś tylko niestety w pewnej części posiadam również nieruchomość w Częstochowie, sądzę jednak że mimo tej nierówności pojęcie prawa własności i związanych z nim skutków jest u nas wspólne.

Przypuszczam więc, że tenże pan zgodzi się ze mną iż podstawowym obowiązkiem lokatora jest płacić gospodarzowi czynsz za wynajmowany lokal, zwłaszcza jeśli nie jest to lokal zajęty przez jakiegoś bezrobotnego biedaka, lecz przez właściciela nieruchomości i przemysłowca, który w tym lokalu urządził przedsiębiorstwo zarobkowe i pewne zyski bądź co bądź z tego przedsiębiorstwa ciągnie. Mimo tego jednak nie płaci nietylko za lokal ale, nawet uchyla się od płacenia za wodę i t. p. świadczenia.

Sądzę więc, że gospodarz któremu jak w danym wypadku lokator zalega z zapłatą przeszło 20.000 zł. za okres około 2 lat musiał jednak ostatecznie stracić cierpliwość i zażądać w drodze sporu sądowego usunięcia owego lokatora; sądzę również, że właściciel nieruchomości a więc i ów pan z organu prasy częstochowskiej który pół feljetonu poświęcił mojej osobie przyzna, że miałem i słuszną i prawną podstawę do pozbycia się uporczywie niepłacącego lokatora.

Nadmienić muszę, że nie jestem żadną hjeną licytacyjną i ruchomości swego lokatora na licytacji nie kupowałem, również nikt z trzech wspólników ruchomości tych nie kupił i licytacja z braku nabywców została odroczona.

Tyle tylko słów we własnej obronie racz umieścić w swem poczytnem organie Szanowny Panie Redaktorze, gdyż na tej tylko drodze obecnie mogę bronić swego dobrego imienia.

Proszę przyjąć wyrazy czci i poważania. **L. Nowak.**

Dnia 29 kwietnia 1933 r.

Z RADOMSKA.

Nowy starosta objął urzędowanie. Wczoraj o godz. 14.30 nowy starosta p. Jan Łabudzki objął urzędowanie.

Dalszy ciąg na str. 5.

Obywatele!

Dnia 3 maja cała Rzeczypospolita Polska obchodzić będzie 142 rocznicę uchwalenia wiekopomnego dzieła praojców naszych Konstytucji 3 Maja.

Dzień ten pamiętny, to dzień równouprawnienia obywateli, porozumienia wzajemnego, wspólnego zbliżenia myśli i czynów.

My obywatele Odrodzonej Ojczyzny winni jesteśmy prowadzić dalszą budowę tego pomnika żywego, drogą postępu, oświaty i kultury.

W dniu 3 maja obchodzi 27-letnią rocznicę Pracy Macierz Szkolna, która kontynuując dzieło Konstytucji 3 Maja, dąży do utrwalenia potęgi Państwa Polskiego przez szerzenie oświaty.

Niechaj w dniu tym zjednoczą się serca i myśli nasze i niechaj rocznica genjalnego czynu praojców skłoni nas do hojnych ofiar na cel tak doniosły —krzewienie oświaty.

Miejski komitet obchodu 3 maja i zbiórka na „Dar Narodowy" w Radomsku zaprasza wszystkich obywateli miasta do wzięcia udziału w uroczystościach, poparcia organizowanych imprez oraz do składania ofiar na „Dar Narodowy".

Program uroczystości:

Dnia 2 maja, godz. 19— capstrzyk ulicami miasta, godz. 20 akademja w sali Rady Miejskiej.

Dnia 3 maja, godz. 7 hejnał z wieży ratuszowej, godz. 9.30 zbiórka oddziałów na placu 3 Maja, godz. 10 uroczyste nabożeństwo, godz. 11 defilada oddziałów i organizacyj, godz. 14 festyn sportowy i zabawa ogrodowa na placu „Kinemy".

Dnia 7 maja, godz. 15 zabawa ogrodowa na placu „Kinemy". W dniu 3 i 7 maja odbywać się będzie kwesta uliczna na „Dar Narodowy".

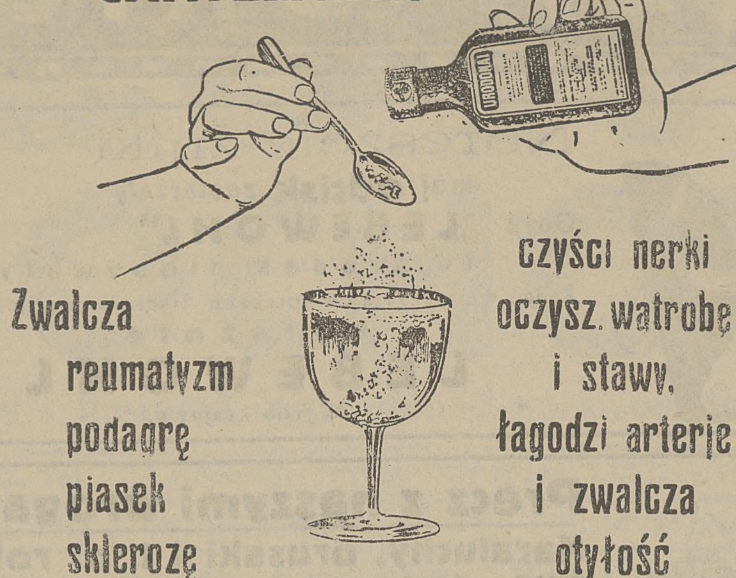
Ceny miejsc na akademję: od zł. 1 do 1.50 zł. (szatnia obowiązuje). Wejście na festyn sportowy w dniu 3 maja i zabawy ogrodowe w dniach 3 i 7 maja: dla dorosłych 50 groszy — dla młodzieży 30. Cena biletów wstępu na Czarną Kawę w dniu 3 maja: zł. 1.50

Komitet prosi mieszkańców miasta o udekorowanie domów flagami o barwach państwowych i przyozdobienie okien i balkonów nalepkami 3 majowemi. Komitet Miejski.

Walne zebranie Związku Inwalidów. W dniu 14 maja rb. o godz. 10 rano w sali Rady Miejskiej odbędzie się walne zebranie roczne członków Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Radomsku.

Porządek dzienny: zagajenie i przywitanie zebrania, wybór prezydjum zebrania, odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zebrania, sprawozdania, przewodniczącego, sekretarza, skarbnika, komisji rewizyjnej oraz dyskusja nad sprawozdaniem, udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi wybory zarządu, komisji rewizyjnej, sądu koleżeńskiego i delegatów na zjazdy krajowe i wojewódzkie, wolne wnioski.

Zebranie prawomocne będzie bez względu na ilość przybyłych członków.



Tygodniowy przegląd polityczno-gospodarczy.

Sprzymierzeńcy Hitlera.

Rząd Hitlera, który niedawno poważnie zajmował się kazuistycznem roztrząsaniem, kogo właściwie należy zaliczać do aryjczyków, ominął pytanie, czy Polacy są aryjczykami. Antypolska polityka zewnętrzna i wewnętrzna Niemiec jest tak ustalona, że nie wymaga nawet „rasowego" uzasadnienia. Dławienie żywiołu polskiego w Niemczech odbywa się w dalszym ciągu brutalnie, systematycznie. Prasa polska w Niemczech już właściwie nie istnieje. Życie stowarzyszeń zamarło. Nawet na Górnym Śląsku, gdzie prawa do swobodnego rozwoju narodowego społeczeństwa polskiego gwarantowane są przez konwencję genewską, prezydent prowincji Lukaschek oświadcza cynicznie, że odmawia pozwolenia na zjazd polskich stowarzyszeń śpiewackich, gdyż nie może gwarantować bezpieczeństwa jego uczestnikom. Trzej studenci Polacy we Wrocławiu zostali skatowani przez hitlerowców tylko dlatego, że rozmawiali po polsku. O zamierzeniach zewnętrznych polityki niemieckiej w stosunku do Polski niema co mówić. Są one dzisiaj jasne nawet dla opinji francuskiej i angielskiej. Czy chodzi o postulat „równości zbrojeń", czy o „rewizję traktatów", jasne jest dla każdego, że istotnym celem polityki niemieckiej jest gromadzenie sił przeciwko Polsce, by dokonać, jeśli to będzie możliwe, nowego rozbioru Polski.

Rzecz charakterystyczna, że obóz naszej opozycji prawicowej, t.zw. „narodowy", który chełpił się do niedawna swym „frontem zachodnim" obarczając „sanację" zarzutem lekceważenia niebezpieczeństwa niemieckiego, obecnie, gdy to niebezpieczeństwo przybiera formy coraz bardziej wyraziste i konkretne, milczy o niem zawzięcie. Inicjatywa protestu przeciwko uciskowi żywiołu polskiego w Niemczech wychodzi obecnie od organizacyj prorządowych. Niedawno Związek Obrony Kresów Zachodnich wystąpił z odezwą, nawołującą do bojkotu filmów niemieckich, wskazując, że filmy produkcji polskiej są niedopuszczane do wyświetlania w Niemczech. Wiadomo również, że film, tak samo jak radjo, używany jest do celów propagandy antypolskiej („Płonąca granica" i in.). Odezwa Z.O.K.Z. wywołała sprzeciw polemiczny ze strony... „Gazety Warszawskiej". Główny organ Str. Narodowego insunuuje, że odezwa ta jest akcją pomocniczą w żydowskiej akcji bojkotu towarów niemieckich. „Gazeta Warszawska" sądzi, że „z uczuciem zażenowania Polak obdarzony zdrowym rozsądkiem czytać musi rozlepione na ulicach Warszawy odezwy". Tak więc „Gazeta Warszawska", a przypuszczalnie i Str. Narodowe, konsekwentnie działając pod wpływem nienawiści do obozu prorządowego, wykonała całkowity obrót dokoła swej politycznej osi: hasło antyniemieckie zamienia się w tym obozie coraz wyraźniej w hasło proniemieckie. Dzieje się to zarówno w konsekwencji dziecinnej taktyki politycznej („na złość mamusi odmrożę sobie uszy"), które każe Str. Nar. zajmować stanowisko zawsze wręcz przeciwne, aniżeli zajmuje je obóz prorządowy, jak również — pod wpływem nienawiści do Żydów. Antysemityzm rządu Hitlera tak jest pociągający dla Str. Nar., że zamyka ono oczy na tendencje i praktyki antypolskie tegoż rządu. Mniejsza z tem, że rząd Hitlera gnębi polskość, o tem „Gazeta Warszawska" milczy, mniejsza, że rząd Hitlera usiłuje na terenie międzynarodowym przygotować grunt do nowego rozbioru Polski, o tem również „obóz narodowy" obecnie nie mówi. Wystarcza mu, że rząd Hitlera gnębi Żydów. „Konsekwentny" antysemityzm Str. Nar. popycha je z nieubłaganą siłą ku stanowisku germanofilskiemu, skąd do jawnego zaprzaństwa narodowego — krok tylko jeden.

O wychowanie młodzieży na dobrych obywateli Państwa.

Nielegalnie istniejąca „Naczelna Konferencja Akademicka" została przez władze administracyjne rozwiązana. Nacz. Konf. Akad. zastąpiła również nielegalnie istniejący niegdyś Nacz. Kom. Akad., który był właściwie ekspozyturą młodzieży wszechpolskiej. Nacz. Konf. Akad. składała się z tych samych ludzi, z których składał się ongi Nacz. Kom. Akad. Była to ekspozytura „Obozu Wielkiej Polski", składająca się z ludzi, którzy już dawno przestali być akademikami, a którzy w prowokacyjny sposób uprawiali teror w stosunku zarówno do młodzieży, jak i profesorów, ignorowali całkowicie istniejące ustawy i przepisy o stowarzyszeniach, zasłaniając się rzekomą autonomją uniwersytecką. Władze administracyjne nie mogły tolerować dłużej bezceremonjalnego naruszania przez N. K. A. obowiązujących ustaw i przepisów prawnych. Zamknięcie N.K.A. jest jednym z epizodów walki, jaką obóz prorządowy prowadzi nie z młodzieżą, ale — o młodzież polską, by wyrwać ją z drapieżnych szponów tych, którzy wychować ją pragną na „dobrych partyjników". Zadaniem obozu prorządowego jest poddać młodzież takim wpływom, które wychowałyby ją na dobrych obywateli Państwa.

Odrodzenie gospodarcze wsi polskiej.

Dla powierzchownego obserwatora zjawisk społecznych wieś dzisiejsza jest martwą i niemal nieruchomą. Sam Wincenty Witos obwieścił niedawno w „Kurjerze Warszawskim", że wieś polska, pod uciskiem kryzysu gospodarczego, stała się „cmentarzyskiem". Wieś polska jest jednak „martwą" jedynie dla oczu obserwatora postronnego, jest istotnie „cmentarzyskiem" dawnych wpływów partyjnych, jakich „odrodzenia" pragnąłby Wincenty Witos. Pod pozorną martwotą i nieruchomością wsi polskiej, narasta młody ruch ludowy w formach zgoła odmiennych, aniżeli życzyliby sobie tego dawni przywódcy partyjni. Właśnie kryzys gospodarczy, który istotnie ciężkiem brzemieniem przytłoczył wieś polską, przekonał ją zarazem, że daremnie wyglądałaby ratunku i pomocy od partyj politycznych. Fundamenty pod odrodzenie gospodarcze wsi polskiej położone zostały przez Rząd, bynajmniej zaś nie przez partje polityczne. Rząd i prorządowe ugrupowania parlamentarne uczyniły wszystko, na co pozwalały środki Państwa, by dać rolnikowi polskiemu podstawę do wyjścia z sytuacji krytycznej. Ochrona produkcji rolniczej zapomocą ceł, utrzymanie cen zboża i produktów rolnych przez premje wywozowe, kredyt zastawniczy, zakupy interwencyjne; akcja oddłużeniowa, która nie naruszając zasadniczo praw wierzyciela, zdjęła jednak z bark rolnika wielomiljonowe ciężary w oprocentowaniu i dała mu możność salwowania się przed zbyt wymagającym dłużnikiem; wreszcie — akcja w kierunku obniżenia cen wytworów monopolowych i przemysłu skartelizowanego — wszystko to zdobył rolnik polski nie w walce z Rządem Polskim, ku której popychały go ugrupowania partyjne, ale dtrzymał to wszystko rolnik polski dzięki inicjatywie Rządu i tych ugrupowań parlamentarno-politycznych, które jako drogowskaz swej taktyki postawiły współdziałanie z Rządem. Żywioły młodsze na wsi, które patrzą na świat świeżemi niezamroczonemi partyjnictwem oczyma, nie mogą tego nie widzieć. Z nieprzepartą tedy siłą narzucają się im konsekwencje tych faktów. I dlatego młody ruch ludowy, który narasta obecnie na wsi, pójdzie w zupełnie innym kierunku, aniżeli życzyliby sobie tego dotychczasowi „opiekunowie" ludu.

Szajka przemytników i łapowników przed sądem.

Jedna z największych afer przemytniczych w Warszawie.

Na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znalazła się przed kilku dniami największa sprawa przemytnicza z pośród tych, jakie dotychczas były rozpatrywane przez sądy warszawskie.

Jeszcze w r. 1928 komisarz straży granicznej, Korwin-Piotrowski, otrzymał poufne wiadomości o sprowadzeniu do Polski z zagranicy przemytu przez właściciela hurtowni kapeluszy, Chaima Turkieltauba, za pośrednictwem właściciela firmy ekspedycyjnej w Warszawie, Wiktora Goldsteina. W związku z tem po pewnym czasie dokonano rewizji w składach Turkieltauba przy ul, Długiej 61. Prócz tego przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu Turkieltauba, gdzie zakwestjonowano kapelusze i słomkę japońską. Jednak wobec zupełnego chaosu w księgach i dokumentach, rewizja pozytywnych rezultatów nie dała. Nie zaniechano jednak dalszej obserwacji i wkrótce straż graniczna dowiedziała się, że Turkieltaub sprowadza kapelusze pocztą, przyczem urzędnik pocztowy, Paweł Jesionowski, wypuścił bez cła większą ilość kapeluszy. Przy tej sposobności straż graniczna natknęła się na wielką aferę łapowniczą w urzędzie celnym.

A mianowicie urzędnik celny, Welke, dowiedziawszy się, że Jesionowski przepuścił przemyt, wraz z innymi urzędnikami udał się na rewizję do Turkieltauba, a otrzymawszy od niego 25.000 zł. łapówki, 13.000 gotówką, a 12.000 zł. czekiem, rewizji zaniechał i urzędnicy podzielili się otrzymaną łapówką. Czek oddali łapownicy do zrealizowania niejakiemu Libickiemu, od którego straż graniczna czek ten odebrała. Dalsze śledztwo wykazało, że jeszcze w 1928 r. ekspedytor Goldstein, zwrócił się do urzędnika pocztowego, Czesława Kalińskiego, za pośrednictwem magazyniera pocztowego w dziale paczek zabronionych do przewozu, Eugenjusza Roga, z propozycją nięclenia mających nadchodzić pod jego adresem dla Turkieltauba transportów kapeluszy słomkowych, względnie oclenia według niższej, niż należało taryfy.

Kaliński ze swej strony zwrócił się do Jesionowskiego, proponując mu współudział w „tranzakcji". Dla umożliwienia sobie malwersacji, Jesionowski zjednał sobie jeszcze urzędnika

straży granicznej Aleksandra Białacha, prowadzącego rejestr opłat celnych, funkcjonarjusza pocztowego, Józefa Stopińskiego i rachmistrza urzędu celnego, Wiktora Jastrzębskiego.

W ten sposób Goldstein zdołał oclić w okresie bardzo krótkiego czasu 23 tysiące kapeluszy, płacąc znacznie niższe cło, niż się należało.

Towar przewożono do prywatnego mieszkania Turkieltauba na ul. Nowolipie 14. Przeprowadzona tam ponownie rewizja ujawniła wielki transport towaru. W czasie rewizji zjawił się w mieszkaniu urzędnik Jesionowski, który zaczął prosić rewidenta Welkego, aby odstąpił od rewizji, grożąc w przeciwnym razie samobójstwem, gdyż w związku z rewizją wydałaby się afera fałszywego clenia przesyłek.

Wówczas Welke zgodził się przyjąć 25.000 zł. łapówki... Tu jednak sami łapownicy zostali wyprowadzeni w pole przez przemytników. Okazało się bowiem, że czek na 12.000 zł., wydany im przez Turkieltauba, był fałszywy i bez pokrycia. Wówczas jeden z łapowników, ze złości do oszukańczego przemytnika, zawiadomił sam o całej aferze swoje władze przełożone. Tym sposobem władze śledcze otrzymały konkretne dowody winy.

Sledztwo wykazało, że przemytnicy sprowadzali do Polski z zagranicy towary na miljonowe sumy, przysparzając skarbowi państwa olbrzymie straty. W rezultacie przeprowadzonego śledztwa pociągnięto do odpowiedzialnosci zarówno przemytników, jak i łapowników, którzy ułatwiali przestępcom przemyt.

Ogółem 14 osób zajęło ławę oskarżonych, a mianowicie: Paweł Jesionowski, skazany przez sąd pierwszej instancji na rok aresztu i 24.000 zł. opłat sądowych, Czesław Kaliński, skazany na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw i 241.000 zł. grzywny 24.000 opłat sądowych, Aleksander Białak, skazany na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw, 241.000 grzywny i 24.000 zł. opłat sądowych, Wiktor Jastrzębski, skazany na 2 lata, 241.000 zł. grzywny i 24.000 opłat sądowych, Eugenjusz Róg, skażany na 2 i pół roku więzienia, Józef Stopiński, skazany na półtora roku więzienia, Michał Welke, skazany na półtora roku więzienia, oraz po 241.000 zł. grzywny i 24.000 opłat sądowych każdy, Eugenjusz Mackiewicz, skazany na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw, Andrzej Kulik, skazany na rok więzienia z pozbawieniem praw, Wiktor Goldsztajn, skazany na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw, oraz 3.420.000 zł. i 24.000 opłat sądowych, żona jego, Bena, na rok więzienia i 241.000 zł. grzywny, Chaim Turkieltaub na 2 lata więzienia oraz 1.691.000 zł. grzywny i 118.000 zł. opłat sąpowych, Wolf Czarny skazany na 6 mies. więzienia i brat Chaima Turkieltauba, Awigdor, skazany na 6 mies. więzienia, wreszcie Wiktor Jastrzębski, skazany na półtora roku więzienia i 142.000 zł. grzywny.

Od tego wyroku wszyscy oskarżeni apelowali i sprawa znalazła się przed sądem drugiej instancji. Oskarżał wiceprokurator Łemkin, z ramienia min. skarbu występuje z powództwem adw. Winiarski; oskarżonych zaś bronią adwokaci: Wacław Brokman, Wielikowski, Nikodem Goldsztajn, Szurlej, Luxemburżanka, Nowodworski, Okręt i inni.

Pamiętajcie o bezrobotnych.

Kącik rozrywkowy

Rozwiązanie zadania Nr. 17,

umieszczonego w nr. 95 „Słowa Częstochowskiego“.

PROWOKACJE NIEMIECKIE.

	P	ROKOP
ŚWIDE	**R**	
	O	STRÓW
ŁAGIE	**W**	
	O	ZIRIS
ZODJA	**K**	
	A	NKARA
OJCIE	**C**	
	J	APURA
SKOLJ	**E**	
	N	ANSEN
GANDH	**I**	
	E	KONOM
NEODY	**M**	
	I	NKASO
GÓRAL	**E**	
	C	ERINA
ZDUNE	**K**	
	I	RTYSZ
INTIM	**E**	

Trafnych rozwiązań zadania nr. 17 nadesłało 25 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Stanisław Jekiel, 2) Marysia Cabanówna i 3) Ryszard Jakubczak.

Wymienione wyżej osoby proszone są o zgłoszenie się do redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——oxo——

Łamigłówka geograficzna Nr. 18.

Ułożył: JAN KACHEL.

Wpisać w miejsce kółek i krzyżyków 15 nazw geograficznych o podanem znaczeniu: Rząd środkowy utworzy sławnego podróżnika.

```
      o       o       o
    o o o   o o o   o o o
  o o o o o o o o o o o o o
o o o o o o o o o o o o o o o
x x x x x x x x x x x x x x x
o o o o o o o o o o o o o o o
  o o o o o o o o o o o o o
    o o o   o o o   o o o
      o       o       o
```

Znaczenie wyrazów.

1) Naród afrykański, 2) Dopływ Prypeci, 3) Plemię Bantu zam. w Rodezji, 4) Kraj w Azji, 5) Wyspa duńska na Bałtyku, 6) Geograf angielski 19 w., 7) Kolonja włoska, 8) Miasto w Polsce, 9) Żeglarz duński 19 w., 10) Wyżyna w Azji, 11) Mieszkańcy wysp. Filipińskich, 12) Przełęcz w Andach chilijsk., 13) Prowincja Włoch środkowych, 14) Wyspa Mało-Sundzka, 15) Państwo murzyńskie w Afryce.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa“ przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa“, do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 30 kwietnia.

10.00 Program na dz. bież. 10.15 Nabożeństwo z Wilna. 11.05 Odczyt misyjny 11.20 Płyty gramof. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Kom. P. I. M. 12.15 Tr. z Filh Warsz. I-ej cz. poranku symf. wyk ork. filh. pod dyr. Br. Wolfstala i Z. de Meyer. 13.00 Tr. z Teatru Polskiego na Pohulance w Wilnie. 14.20 Muzyka ze Lwowa 14.40 „Ubezpieczenia przymusowe jako ochrona przed skutkami pożarów“, wygł. dr. H Horowitz. 15.00 Kom. roln. meteor. 15.05 Tr. ze Lwowa. 15.20 Pieśni w wyk J. Orłowskiej. 16.00 Program dla młodzieży. 16.25 Płyty gramofonowe. 16.55 „Wycieczki i spacery z młodszemi dziećmi“, wygł. p. M. Weryho-Radziłłowiczowa. 17.00 Koncert salistów. 17.55 Progrsm na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka z Krakowa. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Debata w sprawach w angielskiej Izbie Gmin w dniu 13 kwietnia 1933 r. Reportaż ze stenogramu w opr. p. T. Strzetelskiego. 20.15 Koncert wieczorny wyk. ork. PR pod dyr. J. Ozimińskiego. 21.00 Wiadom. sport. 21.10 D. c. Koncertu. 22.00 Wesoła audycja ze Lwowa. 22.55 Komun. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteot. dla komun. lotn. i kom. policyjny. 23.00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA 1 maja

11.40 Codz Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Kom. P.I.M. 15.10 Kom. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Przegląd komunikacyjny 15 35 Skrzynka pocztowa omówi dr. M. Stępowski. 15.50 Płyty gramof. 16.25 Francuski. 16 40 Odczyt (z cyklu „Zagadnienia gospodarcze“) p. t. „Traktaty handlowe“, wygł. dr. T. Łykowski. 17.00 Recital fortep. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt dla maturzystów (Dział Fizyka) p.t. „Pojęcie pola w fizyce“ wygł. dr. F. Burdecki. 18.20 Wiad. bież. 18 25 Muzyka taneczna. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka pocztowa roln., omówi inż. W. Targowski. 19.30 Na widnokręgu. 19.45 Pras. Dz, Radj. 20.00 „Bohaterowie“ operetka. 21.45 Skrzynka poczt. techn. omówi p. W Frenkiel 22.00 Muzyka taneczna. 22.55 Komun. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. i kom. polic. 23.00 Muzyka taneczna.

Słowo sportowe.

Lekka atletyka.

CZĘSTOCHOWA. Bieg na przełaj. W związku z mającym się odbyć w dniu 3 maja biegiem naprzełaj zawodnicy, zgłoszeni do biegu, mają się stawić w dn. 3 maja o godz. 12.30 w lokalu K.S. Brygada, skąd po badaniu lekarskiem odmaszerują na start.

Trasa biegu wynosi 4 klm.

Publiczność może obserwować start i metę z trybun boiska. Wstęp bezpłatny.

RADOMSKO. W dniu 3 maja o godz. 15.30 komitet obchodu 3-go Maja urządza na placu „Kinemy“ zawody lekkoatletyczne. W zawodach tych wezmą udział następujące kluby: „Korona“, „Gimn. Kl. Sport.“, T-wo „Sokół“, K.S. „Sparta“, Pol. Kl. Spor. i inne.

Program zawodów przewiduje dla panów: biegi — 100, 800, 1500 m., rzuty dyskiem i kulą, dla pań: biegi 60 i 100 mt., skoki wzwyż i w dal, rzuty dyskiem i kulą.

Zawody te mają także i charakter eliminacyjny, chodzi bowiem o wystawienie reprezentacji Radomska na projektowany meez lekkoatletyczny: Częstochowa — Piotrków—Radomsko.

Kierownictwo zawodów spoczywa w rękach grof. Chodura.

Kolarstwo.

CZĘSTOCHOWA. Dziś w niedzielę Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów urządza wycieczkę do Janowa i Złotego Potoka. Zbiórka o godz. 8 rano przy ul. Al. Wolności 22.

K.O.S. Victoria w dniu dzisiejszym otwiera sezon. W związku z tem o g. 9 odbędzie się zebranie gości i członków w lokalu klubu, następnie nabożeństwo w Katedrze.

O godz. 11.30 wyjazd do Olsztyna na otwarcie sezonu sekcji kolarskiej.

Piłka nożna.

CZĘSTOCHOWA. W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo kl. A dziś w niedzielę odbędą się dalsze rozgrywki.

Na boisku miejskiem na Zawodziu o godz. 16.45 grają Turyści z Brygadą, na boisku Stow. Mł. Polskiej o godz. 16 spotka się Victoria z Wartą, zawierciańską.

„Częstochówka“ wyjeżdża do Myszkowa na spotkanie z „Myszkowem“.

Otr.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: „PRASA“ Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 180 i 7-99